Rok VIII. Nr. 30. Sosnowiec, poniedziałek 30 stycznia 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
[illegible] administracji: [illegible]lna Nr. 1a, te[illegible] 4.97, telefon re[illegible]c.i 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

304.247 KONTO CZEKOWE P.K.O. KATOWICE Nr. 304.247.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. [illegible]-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14 te. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Naprężona sytuacja w Niemczech.

PAPEN PRZEPROWADZIŁ ROZMOWY Z PRZYWÓDCAMI UGRUPOWAŃ POLITYCZNYCH. — CZY HITLER BĘDZIE KANCLERZEM? — DEMONSTRACJE SOCJALISTÓW.

BERLIN, 29. 1. (wł.) Po dymisji gabinetu Schleichera, w całej Rzeszy wytworzyła się naprężona sytuacja. Jak to wczoraj donosiliśmy, prez. Hindenburg polecił b. kanclerzowi Rzeszy Papenowi przeprowadzić rozmowy z przywódcami ugrupowań politycznych, celem wysondowania i ustalenia sytuacji politycz nej i zbadania istniejących możliwości dla nowego rządu.

V. Papen przeprowadził dziś te rozmowy, z których narazie nic nie można wywnioskować. Dłuższe rozmowy Papen przeprowadził z przywódcami nacjonal- socjalistów i grupą Hugenberga.

Rozmowy te będą w dalszym ciągu kontynuowane jutro.

W sferach politycznych Berlina utrzymuje się przekonanie, że Papen chce oddać władzę Hitlerowi.

W Berlinie odbył się dziś wielki pochód socjalistów, który był odpowiedzią na zeszłotygodniowy pochód, urządzony przez hitlerowców.

Komuniści niemieccy, korzystając z naprężonej sytuacji, dążą do wywołania wojny domowej i zapowiadają generalny strajk.

Sytuacja w całej Rzeszy jest niepokojąca. Niewątpliwie nie obejdzie się bez krwawych rozruchów.

BERLIN, 29. 1. (PAT.) Dziś w południe prez. Hindenburg przyjął Papena, który złożył mu sprawozda nie o dotychczasowych wynikach swoich pertraktacyj z Hitlerem i niemiecko - narodowymi. Półoficjal nie potwierdzają, że w rokowaniach wstępnych chodzi przedewszystkiem o wyjaśnienie, czy możliwe jest utworzenie gabinetu koalicyjnego z Hitlerem, jako kanclerzem na czele, który mógłby liczyć na współpracę, lub tolerowanie ze stro ny centrum.

Równolegle centrum i bawarska partja ludowa na własną rękę czynią starania, aby dojść do porozumienia z partją narodowych socja listów.

Hitler, jak słychać, otrzymał od Papena zupełnie konkretną propozycję, na którą uprzednio niemiecko - narodowi wyrazili swą zgodę.

Propozycja ta ma polegać na utworzeniu gabinetu Hitlera, w którym Papen objąłby stanowisko wicekanclerza, połączone z urzędem komisarza Rzeszy dla Prus.

Odpowiedzi Hitlera oczekują jeszcze w dniu dzisiejszym.

Bombiarze łódzcy przed sądem.

Z POD ZNAKU N. P. R. (PRAWICY).

LWÓW, 29. 1. Ukraińskie pisma czerniowieckie otrzymały z Rosji szereg sensacyjnych wiadomości, które podajemy na ich odpowiedzial ność:

Na posiedzeniu pełnego centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej, odbytem w Moskwie, złożyli reprezentanci Ukrainy sowieckiej deklarację, w której obwiniają osobiście Stalina, rząd so wiecki i naczelne organy partji komu nistycznej o złamanie konstytucji, gwarantującej Ukrainie prawo do autonomji zastrzegają sobie wolną rękę na przyszłość.

Po odczytaniu tej deklaracji are sztowano wszystkich 15 delegatów ukraińskich i osadzono w więzieniu pod zarzutem działalności separatystycznej, godzącej w całość związ ku Sowietów.

Jak zapewniają pisma ukraińskie, fakt powyższy wywołał na Ukrainie wrzenie w związku z czem oczekiwać należy tam ruchów powstańczych.

Aresztowanie delegatów Ukrainy sowieckiej w Moskwie?

OSKARŻALI RZĄD SOWIECKI O NARUSZENIE AUTONOMJI.

ŁÓDŹ, 29. 1. (wł.) Dziś, t. j. w poniedziałek, w sądzie okręgowym w Łodzi zacznie się rozprawa przeciwko t. zw. bombiarzom z Kuchciakiem na czele. Oskarżeni znajdują się obecnie w więzieniu — jest ich ośmiu.

Drobiazgowe śledztwo wykazało, że poza znanym zamachem bombowym pod urzędem wojewódzkim, oraz magistratem łódzkim, o czem pisaliśmy, pięciu bombiarzy z tej szajki dokonało napadu bandyckiego w dn. 17 czerwca 1931 r. na kasjera firmy „Krönig" — Michela Alfonsa, któremu pod groźbą rewol werów zrabowali 27 tys. zł.

Inicjatorem napadu był Kuchciak, który chciał zdobyć nowe środ ki na akcję N. P. R.

Rozprawa zapowiada się sensacyjnie i przyczyni się do ujawnienia kulis partyjnych w Łodzi.

Na rozprawę wezwano 27 świad ków i trzech biegłych.

Projekty nowych ustaw.

W łonie rządu odbywają się obecnie końcowe prace nad szeregiem projektów ustawodawczych, które wniesione będą do sejmu jeszcze w czasie obecnej sesji budżetowej.

M. in. przygotowywana jest zapowiedziana przez min. Zarzyckiego ustawa kartelowa; prace nad tą ustawą znajdują się obecnie w stadjum ostatecznych uzgodnień między zainteresowanemi ministerjami.

Nadto opracowywany jest projekt ustawy prasowej, projekt ustawy aptekarskiej, oraz szereg projektów z dziedziny ustawodawstwa finansowo - rolnego, m. in. ustawa o konwersji pożyczek w listach zastawnych państwowego banku rolnego, o dzielonych najsłabszym finansowo pożyczkobiorcom w związku z parcelacją.

Ulgi dla nabywców ziemi przy parcelacji.

Wkrótce rząd wniesie do sejmu projekt ustawy, przewidującej nowe ulgi w spłacie kredytów, zaciągniętych przez nabywców gruntu przy parcelacji prywatnej. Rolnicy, którzy nabywając grunta, brali kredyt z banku rolnego oraz z t. zw. funduszu zapomóg i kredytu ulgowego, będą obecnie całą zaciągniętą pożyczkę spłacać według warunków przewidzianych dla kredytu z funduszu zapomóg.

Zamiast płacić, jak dotychczas, 7 lub 8 procent rocznie za pożyczki w banku polskim, będą nabywcy gruntów przy parcelacji płacić za cały dług przez pierwsze trzy lata tylko 3 proc. rocznie. Zaznaczyć należy, że ulgi powyższe będą dotyczyć tylko tych nabywców ziemi, którzy już poprzednio korzystali z pożyczek funduszu zapomóg i kredytu ulgowego.

WACŁAW BERENT OTRZYMAŁ PAŃSTWOWĄ NAGRODĘ LITERACKĄ.

WARSZAWA, 29. 1. (wł.) W ministerjum oświaty zebrało się dziś jury konkursowe państwowej nagrody literackiej, które przyznało nagrodę *Wacławowi Berentowi*, znakomitemu powieściopisarzowi, twórcy „Próchna", „Żywych kamieni" „Oziminy", „Fachowca" i wielu innych cennych prac.

JAPONJA ZWIĘKSZYŁA SWÓJ BUDŻET NA CELE WOJSKOWE O 250 MILJ. JEN.

TOKJO, 29. 1. (wł.) Donoszą z Tokjo, że rząd japoński w budżecie tegorocznym powiększył wydatki na cele wojskowe o 250 milj. jen.

W sferach zainteresowanych utrzymują, że powiększenie budżetu wojskowego jest wyrażnym dowodem pogorszenia się stosunków między Rosją Sowiecką a Japonją, która liczy się z możliwością wojny.

ARESZTOWANO W WARSZAWIE 130 KOMUNISTÓW.

WARSZAWA, 29. 1. (wł.) W sali Zamenhoffa odbywało się zebranie pod płaszczykiem kursów zawodowych. Okazało się, że byli to komuniści.

Policja otoczyła budynek, aresztując 130 osób.

PREZYDENT LEBRUN POWIERZYŁ MISJĘ TWORZENIA GABINETU DEPUTOWANEMU DALADIEROWI.

PARYŻ, 29. 1. (wł.) Prezydent republiki farncuskiej Lebrun przyjął dziś na dłuższej audjencji deputowanego Daladier'a, powierzając mu misję tworzenia gabinetu.

Deputowany Daladier misję przyjął.

PĘKNIĘTA RURA PRZYCZYNĄ CIEMNOŚCI W CENTRALI TELEFONÓW.

WARSZAWA, 29. 1. (wł.) W centrali telefonów w Warszawie, w piwnicy pękła rura która spowodowała zepsucie urządzeń instalacyjnych. Cały gmach zaległy egipskie ciemności. Przybyła straż ogniowa wodę wypompowała, tak, że w pół godziny potem w gmachu zabłysło światło. Przerwy w komunikacji telefonicznej nie było.

CIEKAWE DOKUMENTY o Adamie Mickiewiczu.

WARSZAWA, 29. 1. (wł.) Rząd polski czyni starania u Sowietów o wydanie dokumentów, które dotyczą naszego wieszcza narodowego Adama Mickiewicza.

W archiwach w Moskwie znaleziono niezmiernie ciekawe raporty Nowosilcowa z roku 1836, dotyczące poety.

DELEGACJA ESTOŃSKA PRZYJEŻDŻA DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 29. 1. (wł.) W dn. 4 lutego b. r. przyjeżdża do Warszawy delegacja estońskich sfer gospodarczych, która przeprowadzi rokowania w sprawie wymiany towarów.

ZAMACH BOMBOWY na przyjaciela Mussoliniego.

FILADELFJA, 29. 1. (wł.) Pod dom Johna di Silvestro, przyjaciela Mussoliniego i przewodniczącego stowarzyszenia „Synów Italji", podłożono bombę, której wybuch zniszczył dom całkowicie. Dzieci i żona di Silvestro wraz z jego sekretarką, zostały przywalone gruzami, sam di Silvestro był nieobecny podczas wybuchu. Z pod gruzów udało się wydostać sekretarkę i dzieci, ciężko ranne natomiast pani di Silvestro nie zdołano odszukać. Należy nadmienić, że di Silvestro powrócił zaledwie przed paroma dniami z Italji, gdzie przebywał wraz z rodziną.

PROGRAM RZĄDOWY

szczegółowo omówiony na komisji budżetowej.

Dobiegły końca w sejmowej komisji budżetowej obrady nad preliminarzem budżetu państwowego, który będzie wykonywany od 1 kwietnia b. r. do końca marca 1934. W ciągu szeregu posiedzeń — każde z nich przeciągało się przez kilkanaście godzin — ustalone zostały wszystkie działy i pozycje przyszłego budżetu, rozpatrzone kolejno wszystkie możliwości dochodów i wydatków skarbu państwa. Czas więc uświadomić sobie, jakie rezultaty wydała ta wszechstronna analiza gospodarki państwowej i czego obywatel państwa ma prawo spodziewać się w najbliższych kilkunastu miesiącach.

Charakter całej dyskusji nadawały mowy ministrów. Z wielkiem zainteresowaniem oczywiście słuchali tych wynurzeń posłowie i z niemniejszem zainteresowaniem chłonęła opinja publiczna cyfry i fakty, stwierdzenia i zapowiedzi ministrów.

A było ich tyle, ile działów zawiera budżet. Trzeba to podkreślić z wielką satysfakcją, że udział czynników władzy w obradach komisji sejmowej był bardzo znaczny. Reprezentanci rządu nie skąpili wyjaśnień, nie uchylali się wcale od wnikania w każdy szczegół każdej zosobna sprawy, będącej właśnie przedmiotem rozważań na komisji. Ale pozatem dawali w bardzo wszechstronnem ujęciu syntetyczny zarys działalności w swym resorcie. Każdy z ministrów przychodził na komisję z obszernym elaboratem, gruntownie opracowanym i naświetlającym całokształt zagadnień.

Ta postawa rządu nadawała właśnie ton całej, kilkunastodniowej debacie komisyjnej nad budżetem państwowym. Z przemówień członków rządu mogło całe społeczeństwo nabrać przeświadczenia, że — mimo trudności, jakie piętrzą się obecnie, w dobie kryzysowej, każdy z ministrów całkowicie panuje nad sytuacją, włada absolutnie swoim resortem.

Ale nietylko ta nadrzędność władzy nad biegiem wypadków przejawiła się w całej pełni. Trzeba z całym naciskiem podkreślić wysokie poczucie odpowiedzialności, jakie przenika członków rządu i któremu stale dawali oni wyraz w swych przemówieniach. Od ministra sprawiedliwości p. Michałowskiego poprzez ministra oświaty p. Jędrzejowicza, po ministra skarbu p. Zawadzkiego — wszyscy szefowie poszczególnych resortów stale akcentowali, zarówno z wielką szczerością, jak i cywilną odwagą: bierzemy pełną odpowiedzialność!

Nie było tu tej upokarzającej w czasach przedmajowych chęci przemykania się, zwalania ciężaru odpowiedzialności z siebie, unikania słów niepopularnych, schlebiania masie wyborczej. Wręcz przeciwnie! — silnie podkreślono, że w skomplikowanych warunkach obecnej doby, gdy dochody maleją a wydatki rosną — rząd musi brać na siebie często brzemię posunięć niepopularnych i że od tego nie ma prawa się uchylać, musi przyjąć pełną na siebie odpowiedzialność.

Bo ten rząd działa z wysokiego posterunku interesu państwowego, bo odrzuca stanowczo kryterja partyjne, uchyla się od wszelkiej zależności od różnych wpływów, nie mających na oku dobra całości.

Jeśli więc sugeruje się ze strony opozycji, że rząd pomajowy nie ma „programu“, że nie ma ustalonych norm konsekwentnego postępowania, że prowadzi politykę przypadku — to trzeba odpowiedzieć: — Przeczytajcie dokładnie zbiór oświadczeń rządowych, które padły ostatnio na komisji budżetowej, a przekonacie się, jak planowa, z nieubłaganą konsekwencją prowadzona, systematyczna jest ta praca, jaką dokonuje administracja państwowa — mimo trudności doby kryzysowej i mimo kłód, rzucanych pod nogi władzy wykonawczej przez opozycje.

Oczywiście, program rządu, przedstawiony ostatnio w kilkunastu expose ministrów, nie jest ułożony na miarę partyjną. Nie jest to zaprawdę „program“ partji X czy Y, dostosowany do potrzeb jednej klasy czy jednego stanu, mający na względzie egoistyczne interesy, czy to włościaństwa samego, czy robotnika, czy mieszczanina, czy wielkiego przemysłowca lub obszarników.

Takiego „programu“ rząd nie posiada, bo jest właśnie zasadniczym wrogiem takich programów.

Program rządu obejmuje całość społeczeństwa i waruje interes całego społeczeństwa — nie licząc się właśnie z zachciankami jednych czy drugich, nie godząc się na uprzywilejowanie nikogo.

Czyż np. stanowcze wypowiedzenie się przeciw samolubstwu kartelowemu nie jest tego dosadnym przykładem? Lub czy np. tendencja, aby dorastające pokolenie, podbechtywane przez wstecznictwo do zdziczenia moralnego, wyrwać z rąk obskuranckich, nie świadczy dowodnie o tem, że władza obecna hasło „salus Reipublicae suprema lex“ realizuje bez oglądania się na hałasy partyjnicze?

Było podczas kilkunastodniowej dyskusji w komisji budżetowej wiele sposobności do stwierdzenia zasadniczej postawy władz, nie uchylających się przed żadną trudnością, a biorących pełnię odpowiedzialności za wszystko, co się dzieje w państwie. I dlatego rezultat tej dyskusji jest tak dodatni z punktu widzenia uświadomienia społeczeństwa o demagogji zarzutów stawianych obecnym władzom.

Społeczeństwo zyskało jasny obraz sytuacyjny: nie ukryto przed niem sprężyn, oddziałujących na postawę władz, wskazano na ogrom trudności — ale zarazem uświadomiono społeczeństwo, że na odpowiednich miejscach znajdują się odpowiedni ludzie, a ci nie dopuszczą, aby kapitał siły i zaufania w mocarstwową rolę Polski został w najmniejszym stopniu uszczuplony.

Bo — jak to w swem exposce trafnie powiedział minister skarbu, prof. Zawadzki: „Przez dwa lata kryzysu dawaliśmy sobie radę z trudnościami i w dalszym ciągu radę sobie z niemi damy“.

Wypowiedział to w imieniu obozu, który nigdy nie stronił od odpowiedzialności, a zawsze stuprocentowo wypełniał to, czego się dla dobra Polski podjął.

M.

POZAR Z NIEBA.

Najgroźniejsze niebezpieczeństwo lotnicze.

Pułkownik wojsk francuskich Vauthier w swem dziele p. t. „Niebezpieczeństwo lotnicze i przyszłość kraju“ zaczyna jeden z rozdziałów słowami: „Ze wszystkich środków niszczących, jakiemi rozporządzają samoloty — najstraszniejszym jest ogień“.

W jakiż sposób może wróg stosować ten najniebezpieczniejszy środek w niszczeniu wielkich miast w kraju nieprzyjaciela?

Dzisiejsze najskuteczniejsze bomby zapalające są to bomby „Elektron“. Temperatura palenia się tych bomb wynosi 2000 — 3000 stopni. Niemożliwością jest ugaszenie tej palącej się bomby która zapala wszystko, co jest materjałem palnym. Fabrykacja samych bomb jest łatwa. Skomplikowaną jest tylko fabrykacja zapalników do bomb „Elektron“. Waga bomb waha się w granicach od 200 gramów do 5 kg. Najprawdopodobniej będą te bomby fabrykowane o wadze 1 kilograma.

Na podstawie dzisiejszej techniki lotniczej przyjąć można jako przeciętną dla dalszego rozumowania następujące założenie: samolot, dźwigający 1000 bomb kilogramowych, może odbyć drogę 1200 kilometrów i wrócić do miejsca odlotu. Łatwe jest sobie na tej podstawie obliczyć, jak głęboko w głąb kraju naszego może wróg przewieźć powietrzem te straszne środki zniszczenia.

Dalej daje płk. Vauthier następujący przykład dla Paryża, który jednak może być równocześnie zastosowany do Warszawy. Przypuśćmy, że na 100 samolotów, które wystartowały, jedynie pięciu udało się dolecieć do Paryża, to i tak będą one mogły zrzucić na miasto 5000 jednokilogramowych, strasznych bomb zapalających. Jeśli tylko jedna piąta z tych zrzucanych bomb, tj. tylko 1 tysiąc spełni swe zadanie, to można sobie wyobrazić przerażające skutki równocześnie wybuchających tysiąca pożarów w mieście.

Jakież są sposoby walki z tem niebezpieczeństwem?

Przedewszystkiem obrona czynna, a więc działanie eskadr lotniczych, mających za zadanie niszczenie wrogich samolotów w powietrzu i niszczenie ich zapomocą artylerji przeciwlotniczej. Środkiem biernym natomiast jest konstrukcja domów i ich rozmieszczenie. Celem zmniejszenia tego najgroźniejszego niebezpieczeństwa, konieczna jest budowa żelazobetonowych stropów w domach oraz unikanie gęstego zabudowywania nowopowstających dzielnic w miastach i nowych osiedlach. Przez zmniejszenie powierzchni zabudowanej w miastach, w stosunku do niezabudowanej, zmniejsza się nietylko możność szybkiego rozszerzania się ognia, lecz również i możność trafienia bomb w dachy domów.

Sprawność i specjalne wyszkolenie straży ogniowych w miastach, gęsta sieć wodociągowa, a również i odpowiednio rozmieszczone stawy i sadzawki, z których można czerpać wodę w wypadku zniszczenia sieci wodociągowej — są to również ważne rzeczy w tej akcji.

Istnieją więc możności obrony przed temi strasznemi niebezpieczeństwami, lecz trzeba znać dokładnie ich charakter, trzeba zawczasu przygotowywać się do walki z niemi, trzeba współpracować z akcją LOPP. i jak najusilniej ją popierać.

LOPP. troszczy się bowiem przedewszystkiem o obronę ludności cywilnej przed wszelkiemi klęskami, które mogą jej grozić z powietrza — na wypadek wojny.

J. Z.

Złoty oparty będzie wyłącznie na złocie!

Władze banku polskiego przygotowały projekt zmian statutu banku, który między innemi dotyczy art. 51, mówiącego o pokryciu obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań.

Według dotychczasowych przepisów na pokrycie składał się zapas złota i walut zagranicznych, wymienianych na złoto. Opieranie waluty na pieniądzach zagranicznych ulegających wahaniom kursów, połączone jest z pewnem ryzykiem. — Tak np. odstąpienie Anglji od standardu złota zmusiło bank polski do wykreślenia funta szterlingów z pośród walut zaliczanych do pokrycia.

W sytuacji walutowej, jaka wytworzyła się w Europie i Ameryce, na całym świecie ujawniła się tendencja do rezygnowania z pokrycia walutowego.

W tym też kierunku idzie bank polski, postanawiając przejść z pokrycia złotego dewizowego na pokrycie wyłącznie w złocie. Waluty zagraniczne więcej nie będą zaliczane do pokrycia.

Decyzja ta jest pod każdym względem korzystna i uzasadniona gospodarczo. Przytem zmiana nie będzie bynajmniej raptowną, gdyż bank polski już od pewnego czasu wycofywał się z pokrycia walutowego, stopniowo wymieniając obce waluty na złoto.

Projekt przewiduje również, iż wymagane będzie rezerwowanie pokrycia tylko dla części zobowiązań natychmiast płatnych, a nie dla całej ich sumy, jak to miało miejsce dotąd.

Proponowane zmiany statutu w dniu 9 lutego znajdą się na porządku obrad walnego zgromadzenia akcjonarjuszów banku polskiego, przyczem nie ulega wątpliwości, iż zostaną one przyjęte.

Zjazd czerwonych krzyży Europy środkowej.

Zarząd główny polskiego czerwonego krzyża otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji czerwonych krzyży Europy środkowej, która odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia br. w Pradze.

Konferencja ta poświęcona będzie omówieniu prac czerwonych krzyży na terenie prowincji, w szczególności zaś ekspansji czerwonych krzyży na tereny wiejskie. Drugim zasadniczym tematem obrad będzie zagadnienie pielęgniarstwa w zakresie szpitalnictwa i opieki społecznej.

Na zakończenie konferencji odbędzie się obchodzone corocznie w Czechosłowacji święto trzydniowego „Rozejmu Bożego“.

AKTUALNE SPRAWY RZEMIOSŁA POLSKIEGO.

O ożywienie działalności towarzystwa rzemieślniczego w Sosnowcu.

Do ciężkiego położenia rzemiosła polskiego, poza czynnikami natury konjunkturalnej w kraju w dużej mierze przyczyniło się i samo rzemiosło.

Przystępując do sedna rzeczy, należy wejrzeć przedewszystkiem w stan organizacji rzemiosła polskiego, które formalnie, dzięki ustawie, otrzymało swoje władze w formie izb rzemieślniczych i cechów, dla podniesienia stanu umysłowego, i należałoby rozumieć — materjalnego.

Zgodzić się z tem musimy, że porównanie tej organizacji rzemieślniczej z organizacją wielkiego przemysłu względem swoich zrzeszonych w zagadnieniach aktualnych, jest niepomiernie bez porównania na szarem końcu.

Martwa ustawa o izbach i cechach, przy szalejącem postępie techniki pozostawiła dzisiaj rzemieślnika na polu bitwy o pracę zupełnie pokonanego.

Rzemieślnik prowadzący dotychczas swój zakład pod psychozą „sztywnej“ tradycji cechów, zapomniał zupełnie zmechanizować swój warsztat pracy, a przemysł maszynowy, wyrwał i dalej wyrywa mu z rąk pracę.

Jak widzimy z tego nasuwa się zagadnienie bardzo poważnej wagi, bo tej części społeczeństwa jak rzemiosło zagraża duże niebezpieczeństwo. Rzemieślnik dzisiaj z konieczności będzie musiał zapomnieć o cenach, o uczniach, bo kryzys i źle nastawiona organizacja, zastała go zupełnie nieprzygotowanego i musi wołać o ratunek przedewszystkiem dla siebie i swojej rodziny.

Aby należycie zdać sobie sprawę o rozpaczliwym stanie rzemiosła należy i to wziąć pod uwagę, że skądinąd szanowany u nas rzemieślnik, z drugiej strony nie ma należytej opieki, bo komornik za niezapłacony weksel za pożyczkę rzemieślniczą bez pardonu zabiera mu jedną jedyną maszynę z warsztatu, i wiele wiele innych trudności, spowodowanych nieubłaganym kryzysem, i nad tem przychodzi się do porządku dziennego.

Istniejące w Sosnowcu towarzystwo rzemieślnicze winno, że tak powiem, stać się w dobie dzisiejszej, (małą radą zjazdu przemysłowców) i śledzić z wielkiem zainteresowaniem rynek pracy, i finanse, na tutejszym terenie, bo czy rzemieślnik nasz wyczerpany moralnie i materjalnie, dalej ma spacerować po ulicach miasta i być dumny tylko z tego, że jest „mistrzem“ cechowym.

Chwila nakazuje, aby tow. rzemieślnicze stało się żywotne, i na naczelne stanowisko swojej instytucji wybrało fachowca, aby rzemieślnik nie chodził luzem, aby mógł zasięgnąć informacyj o stanie rzeczy w jego zawodzie, na rynku pracy wreszcie, aby nastała ta chwila, by tow. rzemieślnicze było dla członków, a nie jak dotychczas członkowie dla towarzystwa.

Omawiając powyższą sprawę natrafi się może na trudności i sprzeciwy niektórych jednostek, ale jednak trzeba znaleźć jakieś wyjście, aby instytucję, skupiającą rzemiosła polskie postawić nietylko dla „prezentacji“, ale wyciągnać z tego korzyści materjalne i zawodowe dla rzemieślników.

Przystępując dalej do zagadnień aktualnych mówi się ogólnie, że z wiosną rząd ma rozpocząć wielkie roboty publiczne, na które z utesknieniem czeka całe społeczeństwo.

Robotnicy zarejestrowani w urzędzie pośrednictwa pracy, znajdą pracę; wielki przemysł skartelizowany bezapelacyjnie swoje zyski przy tych robotach osiągnie; kupiec ożywi swój handel, a rzemieślnik prowadzący swój zakład „zarejestrowany“, ale w urzędzie skarbowym będzie czekał, aż mu kapną coś z łaski i to za marną cenę.

Dlatego też, my rzemieślnicy musimy mieć instytucje, któraby nas godnie reprezentowała, przy wszelkiego rodzaju robotach na tutejszym terenie, gdyż, jak dotychczas rzemieślnicy nasi spacerują po ulicach bez pracy i spoglądają na ogromne budowle wykonywane przez „innych“.

M. U.

Dalsze sensacyjne szczegóły morderstwa Cesarzowej.

Potworne morderstwo, popełnione na osobie **Marji Cesarzowej** na hałdach towarzystwa sosnowieckiego w dalszym ciągu jest tematem rozmów i zainteresowań.

Wiadomość podana przez „Expres Zagłębia“ o przyznanie się Cesarza do morderstwa

wywołała ogólne poruszenie.

Po mieście krążą najrozmaitsze wersje, które znajdują wiarę.

Obecnie, kiedy Cesarz przyznał się do zbrodni, wysuwa się pytanie:

Czy Cesarz stanie przed sądem doraźnym, czy też przekazany zostanie sądowi zwykłemu?

Prokurator sądu okręgowego p. **Salak**, który ma wydać decyzję w tej sprawie, prowadzi obecnie drobiazgowe śledztwo, mające na celu **ustalenie powodów, które skłoniły Cesarza do morderstwa.**

O ile zostanie udowodnione, że Cesarz działał z premedytacją

za czyn swój odpowiadać będzie przed sądem doraźnym.

Jak to donosiliśmy, Cesarz miał kochankę, u której bywał codziennie. Jak ustaliło śledztwo **kochanka Cesarza jest dość zamożną kobietą, bo posiada 10 mórg ziemi.**

Istnieje więc podejrzenie, że Cesarz chciał się ze swą kochanką ożenić, do czego mógł dojść jedynie przez zamordowanie swej żony.

Istnieje również podejrzenie, że morderca

działał w porozumieniu ze swą kochanką.

Jeśli te podejrzenia okażą się słuszne, wówczas Cesarz stanie niewątpliwie przed sądem doraźnym. Za współudział w zbrodni odpowiadałaby również kochanka Cesarza.

Inauguracja obwodu żeńskiego legjonu młodych w Sosnowcu.

Wczoraj w lokalu „Kuźnicy“ w Sosnowcu odbyła się uroczysta inauguracja obwodu żeńskiego legjonu młodych.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele organizacyj i licznie zebrani goście. Między innymi obecni byli pp.: *dr. K. Ryder, dyr. Namysłowski, prof. Kantor - Mirski, prof. J. Lassota i inni.*

Przemówienia wygłosili pp.: komendant okręgu legjonu *K. Giersz*, kom. obwodu *p. Piechowicz*, komendantka obwodu żeńskiego *p. Tomsiówna*, w imieniu oddziałów żeńskich związku strzeleckiego przemawiała *p. Ćwiklińska* w imieniu związku legjonistów *prof. Kantor-Mirski* i w imieniu koła miejscowego BBWR *prof. J. Lassota.*

Po złożeniu przyrzeczenia przez członkinie obwodu żeńskiego legjonu nastąpiły produkcje muzyczne, solowe i orkiestralne. Całość uroczystości odbyła się w bardzo miłym i serdecznym nastroju. Odśpiewaniem „I Brygady“ uroczystość została zakończona.

Granat oberwał żołnierzowi rękę i ciężko zranił podporucznika.

TRAGICZNY WYPADEK W CZASIE ĆWICZEŃ W KIELCACH.

Onegdaj w czasie ćwiczeń z granatami ręcznemi w 4 p. p. leg. wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Jeden z żołnierzy, który miał rzucić zapalony granat, spóźnił się, wskutek czego granat eksplodował mu w ręku. Siła eksplozji oderwała żołnierzowi rękę oraz odłamki granatu poraniły mu ciężko twarz i piersi, przyczem jeden z odłamków granatu utkwił żołnierzowi w oku.

Stojący obok oficer ppor. Mieczysław Osuch, został również ciężko ranny odłamkiem granatu.

Nieszczęśliwe ofiary tragicznego wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala wojskowego.

Plan robót miejskich w Czeladzi.

Magistrat czeladzki przy układaniu preliminarza budżetowego na rok bieżący, opracował plan robót miejskich, które mają być wykonane w ciągu całego roku.

Rozmiary tych robót wskutek zmniejszających się wpływów, będą skromne. Wszelkie roboty miejskie ograniczą się do przeprowadzenia niezbędnych inwestycyj w mieście oraz do budowy niektórych tylko ulic i ich konserwacji.

W pierwszym rzędzie poddana zostanie remontowi szosa między Czeladzią i Grodźcem, ulica na odcinku Czeladź — Milowice i ulica Borowa. Prócz tego przewiduje się uzupełnienie chodników przy ul. Węgroda Górna i Modrzejowskiej.

Na ten cel przeznacza się sumę 7368 zł.

Zadrzewienie ulic pochłonie sumkę zaledwie 500 zł.

Projektuje się w dalszym ciągu rozbudowę kanałów wodnych przy ulicy Staszica (60 mtr.), Mysłowickiej (70 mtr.), Polnej (42 mtr.) i Gawrońce (20 mtr.) Koszt budowy kanałów oblicza się na sumę 3910 złotych.

Do ważniejszych robót zaliczyć należy jeszcze pomiary miasta, które kosztować będą 25 tys. zł., budowa ogrodzenia betonowego przy szkole nr. 1 i 2 w Czeladzi (1500 zł.) i ogrodzenia parku miejskiego 8750 zł. Parkan od ulicy Parkowej zniesiony będzie całkowicie a zastąpi go siatka druciana na fundamentach betonowych. Park skutkiem tego zyska b. wiele na wyglądzie.

KRONIKA

KALENDARZYK

Styczeń 30 Poniedz.

Dziś: Martyny
Jutro: Piotra N. W.
Wschód słońca: 7.27
Zachód słońca: 4.28

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 30 stycznia.

Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Urz. kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Przegląd komun. 15.35. Skrz. poczt. 15.50. Piosenki. 16.25. Francuski. 16.40. Odczyt 17.00. Utwory na 2 fortepiany. 17.30. Kom. Centr. Biura Hydr. 17.35. Pieśni. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muz. lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka poczt. roln. 19.30. „Na widnokręgu“. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Skrz. poczt. techn. 20.15. Opera z płyt „Gioconda“. 22.55. Urz. kom. PIM. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Wtorek, 31 stycznia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu, z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10 Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Urz. kom. Państw. Urz. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Chwilka lotn. 15.30. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. 15.35. Wśród książek. 15.50. Odczyt dla nauczycieli. 16.25. Płyty. 16.40 Margrabia Wielopolski. 17.00. Popoud. koncert. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Wiadomości roln. 19.30. Feljeton muz. 19.45. Pra. Dz. Radj. 20.00. Koncert popularny. 21.00. Wiad. sport. 21.10. D. c. koncertu. 22.00. Kwadrant lit. 22.15. Tr. z Pragi Czeskiej. 23.00. Urz. kom. PIM. i komunikat polic. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE.

Poniedziałek, 30 stycznia.

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polsk. i kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu z Warszawy. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. meteor. 15.10. Kom. z Warsz. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 16.30. Skrzynka poczt. 16.25 Tr. z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.50. Wynalazczość polska w dorobku cywilizacyjnym świata. 19.10 Rozmaitości. 19.25. Kom. strażactwa Śląskiego. 19.30. Tr. z Warsz. 20.00. Skrzynka poczt. 20.15 Tr. z Warsz.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w poniedziałek — teatr nieczynny.

We wtorek, 31 b. m. — po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. ukaże się poraz ostatni świetna komedja w 4 aktach L. Verneuila pt. **„Radość kochania“** z gościnnym wstępem utalentowanej, pełnej wdzięku i czaru artystki p. **Janiny Piaskowskiej**. Początek o godz. 8.15 wiecz.

Bronisław Bronowski, znakomity humorysta wystąpi wkrótce na czele zespołu teatru miejskiego w arcywesołej i urozmaiconej rewji pt. **„Gandhi w Sosnowcu“**. W teatrze wre gorączkowa praca nad przygotowaniem niebanalnego programu, który będzie sporządzony według recept przedkryzysowych, ściśle karnawałowych.

Z KIELC.

(k) **Tajemniczy pożar.** Onegdaj we wsi Ignacówka, pow. jędrzejowskiego w zabudowaniach Franciszka Biela wybuchał pożar, który następnie przeniósł się na stodołę Jana Biela, którą strawił doszczętnie.

Straty wynoszą 2.300 zł. Istnieje podejrzenie, że pożar powstał z podpalenia.

(k) **Kłusownicy postrzelili gajowego.** Zygmunt Tomaszewski, leśniczy dóbr gm. Racławice, pow. miechowskiego, będąc w obchodzie lasu „Miechowice“ w towarzystwie gajowego Józefa Szymko, napotkali kłusowników leśnych, których poczęli ścigać.

W czasie pościgu jeden z kłusowników odwrócił się i wystrzałem z dubeltówki ciężko zranił gajowego Szymko, w klatkę piersiową i dolną szczękę poczem zbiegł. Zuchwałego kłusownika poszukuje policja.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak“ — „Straceniec“.

Z ZAGŁĘBIA.

AKADEMJA Z OKAZJI IMIENIN PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Staraniem związku pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu z okazji imienin prezydenta Rzplitej odbędzie się w dn. 2 lutego br. uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym o godz. 10-ej, a następnie o godz. 11.30 w sali kina Zagłębie odbędzie się uroczysta akademja, na którą złoży się: przemówienie dyr. Danielewiczowej, występy orkiestry i chóru.

Związek pracy obywatelskiej kobiet zaprasza na tę uroczystość przedstawicieli władz, wszystkie organizacje oraz szerokie rzesze publiczności.

Wstęp bezpłatny. Po bilety wstępu należy się zgłaszać dnia 31 stycznia i 1 lutego do „Kuźnicy" ul. Warszawska 22, od godz. 10 — 13 i od 18 — 20, w środę tylko przed południem.

Podziękowanie. Patronaty klasowe przy szkole powszechnej nr. 9 w Sosnowcu składają serdeczne podziękowanie artystom - amatorom zw. mł. pr. „Jedność" za bezinteresowne odegranie sztuki ludowej „Wiejski dyplomata w zalotach" na niezbędne potrzeby najbiedniejszych dzieci tejże szkoły, jak również dziękują orkiestrom: dętej i symfonicznej oraz p. J. Waldowi za grę na skrzypcach i p. pianistce za akompanjament.

Najweselszą zabawą w dniu 1 lutego będzie niewątpliwie tradycyjna zabawa karnawałowa, urządzona przez związek nauczycielstwa polskiego w Sosnowcu. Luty jest o tyle ciekawym miesiącem, że ma tylko jednego pierwszego, a ten właśnie jedyny, z utęsknieniem oczekiwany dzień wybrali przemyślni nauczyciele na urządzenie zabawy.

Nauczycielstwo bawi się w karnawale raz, ale dobrze; komitet zabawowy zaprasza wszystkie koleżanki i kolegów ze szkół powszechnych i średnich oraz miłych gości z poza sfer nauczycielskich na tę zabawę, która odbędzie się 1 lutego w salach państw. gimn. im. St. Staszica (ul. Żeromskiego). Początek o godz. 22-ej. Bufet na miejscu. — Stroje skromne, wizytowo - kryzysowe.

W 70 rocznicę powstania styczniowego. W ubiegłą sobotę urządził oddział Sosnowiec — Pogoń związku strzeleckiego w swym lokalu przy ul. Rysiej 6 uroczystość, poświęconą uczczeniu rocznicy powstania styczniowego.

Referat historyczny pt. „Za naszą i waszą wolność" wygłosił prof. A. Majewski, szereg zaś ciekawych epizodów znanych m z opowiadania powstańców, przedstawili zebranym pp. A. Kwiatek i J. Placek.

Jak sobie Dawid Brandes z Żarek pobierał lichwiarskie procenty.

W sali sejmiku zawierckiego odbyło się posiedzenie urzędu rozjemczego dla spraw finansowo - rolnych małej własności ziemskiej. Na posiedzeniu tem rozpatrywano aż 10 spraw. Między innemi rozpatrywaną była skarga niejakiego Wacława Maślanki, zamieszkałego na wsi Przedziwoszyce, gm. Żarki, przeciwko Dawidowi Brandesowi z Żarek, a właściwie już dziś jego spadkobiercom.

Tło sprawy przedstawia się następująco: w roku 1929 W. Maślanka, będąc w koniecznej potrzebie pożyczył od D. Brandesa zł. 200. Od sumy tej M. płacił B. w pierwszym roku po 8 zł. miesięcznie procentu. W następnym zaś roku po 5 zł. miesięcznie. W trzecim roku po śmierci Brandesa spadkobiercy jego pobierali od Maślanki procent już nieco zniżony bo 4 zł. miesięcznie.

Okazało się, że do tej pory od pożyczonej sumy wpłacił Maślanka za trzy lata aż 400 złotych, mimo to jednak kapitał wcale się nie zmniejszał. Maślanka widząc, że dalej tak być nie może, sprawę skierował do urzędu rozjemczego. Urząd rozjemczy na podstawie zeznań świadków, złożonych pod przysięgą orzekł, że spadkobiercy Brandesa muszą weksle Maślance natychmiast zwrócić, gdyż dług już dawno procentami został zapłacony.

Urząd rozjemczy orzekł przytem, że procentami w sumie zł. 400 spłacony został kapitał w sumie zł. 200 i odpowiednie od tego procenty, a nadpłata wyniosła jeszcze 108 zł.

Spłonął kościół parafjalny we wsi Babice pow. stopnickiego.

Onegdaj około godz. 12-ej w nocy, we wsi Babice, gm. Górno, pow. stopnickiego, wybuchł pożar w kościele parafjalnym, który mimo energicznej akcji ratunkowej rozszerzał się z gwałtowną szybkością.

Ogień całkowicie strawił dach kościoła kryty blachą oraz poważnie uszkodził jeden z bocznych ołtarzy, poza tem w ogniu spłonęła spora ilość sprzętów kościelnych i liturgicznych.

Ustalono, że pożar spowodowali stolarze, którzy krytycznego dnia pracowali w zakrystji do godz. 11-ej w nocy, poczem wyszli pozostawiając na noc rozpalony piec żelazny od iskry którego zajęły się nagromadzone obok wióry i deski.

Straty wynoszą zgórą 25.000 zł.

B. kierownik zjednoczenia wędliniarzy Zagł. Dąbr. przed sądem okr. w Sosnowcu

W ub. tygodniu odbyła się w wydziale karnym sądu okręgowego rozprawa przeciwko b. kierownikowi zjednoczenia wędliniarzy Zagł. Dąbr. przy ul. Warszawskiej w Sosnowcu, 44-letniemu *Konstantemu Rygale* (1 Maja 25).

Przebieg rozprawy uchylił rąbek zagadkowych powodów, które skłoniły wspólników do tak szybkiego zlikwidowania dopiero co powstałej i dobrze prosperującej placówki.

Jak wynikło z przewodu sądowego i wkońcu z treści zapadłego wyroku, Rygała ekspedjując towar ze sklepu, nad którym miał pieczę, *przemycał szynki i salcesony, nie pogardzał też gotówką, której ogółem brakło około 1000 zł.*

Obok Rygały zajęła miejsce na ławie oskarżonych *p. Stefanja Pogoda* (Wielka 8), b. ekspedjentka zlikwidowanej spółki wędliniarzy, oskarżona o współudział w kombinacjach Rygały.

Sąd uwolnił ją od winy i kary, natomiast *Rygała odsiedzi rok w więzieniu.*

Narazie pozostaje on na wolności za kaucją.

Będzinscy włamywacze przed sądem

ICEK LEWIT I LEON SKWARCZYŃSKI — SKAZANI NA WIĘZIENIE.

Onegdaj przed sądem w Król. Hucie stanęli Icek Lewit z Będzina oraz Leon Skwarczyński z Częstochowy i ich dwaj towarzysze, jako oskarżeni o dokonanie szeregu włamań na terenie Król. Huty i okolicy. Włamywacze ci opuścili Zagłębie Dąbrowskie, gdzie im się grunt palił pod nogami i przerzucili się na Śląsk. Tutaj po kilku „operacjach" zostali ujęci.

Po przewodzie sąd skazał Lewita na 20, a Skwarczyńskiego na 15 miesięcy więzienia.

Sekcja nauczycieli historji w Sosnowcu. Zebranie sekcji naucz. historji odbędzie się we wtorek, dnia 31 stycznia o godz. 5 popoł. w państw. seminarjum naucz. męskiem, ul. Wawel 1. — Na porządku dziennym sprawa lekcji pokazowej. Uprasza się wszystkich nauczycieli historji w szkołach powszechnych i średnich o łaskawe przybycie.

Znaczna kradzież w Zawierciu. Nieznani sprawcy dokonali włamania do mieszkania niejakiego Woremana Izraela, zam. na ul. Stary Rynek. W mieszkaniu tak się zagospodarowali włamywacze, że dokonali kradzieży garderoby, bielizny, biżuterji i gotówki w sumie zł 900. Ogólne straty poniesione na skutek dokonanego włamania poszkodowany oblicza na zł. 6.764. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Przedwczesne wiadomości K. Z. Wczorajszy „Kurjer Zachodni" podał wiadomość o ukończeniu pertraktacyj w sprawie wydzierżawienia fabryki Berndta w Zawierciu. Według tej wiadomości, fabryka została wydzierżawiona i w najbliższych dniach zostanie uruchomiona. Zapytany przez nas jeden z właścicieli fabryki p. J. Berndt, oświadczył, że wiadomość K. Z. jest zupełnie nieprawdziwą, gdyż do tej pory fabryka wydzierżawiona nie została, a zamierzający ją wydzierżawić prowadzą dopiero wstępne pertraktacje.

Z Wierzbicy. W dn. 25 bm. około godziny 8 wiecz. zapaliło się ubranie na grzejącej się przy żelaznym piecyku staruszce Agnieszce Szwejowej, która mieszkała samotnie.

Na krzyk nieszczęśliwej zbiegli się sąsiedzi i poczęli dobijać się do drzwi które były zamknięte na haczyk. Szwejowa zdołała otworzyć drzwi i stanęła na progu cała w płomieniach. Wylano na nią dwa kubła wody. Ciężko poparzona Szwejowa następnego dnia rano życie zakończyła.

Budowa domu ludowego w Wierzbicy. Gromada wsi Wierzbicy uchwałą w dn. 25 bm. wybrała komitet budowy domu ludowego. W domu tym, oprócz sal, które będą przeznaczone dla szkoły, lub ochronki będą urządzone w suterenach natryski, zlewnia mleka dla filji mleczarni w Pilicy i remizę straży ogniowej.

Stanisław Andrzej Steeman.

Noc się zaczyna...

Przekład autoryzowany z francuskiego Haliny Bokserówny.

33

Florjana wyszeptała przerywanym przez łzy głosem:

— Nie... Nie mogę panu odpowiedzieć... Niech pan pyta, o co pan chce... Ale nie to... Nie to... Nie mogę... nie mogę...

— Czy miało to jakiś zakazany cel?

Florjana potrząsnęła głową, i głos jej był jeszcze bardziej zbolały:

— Proszę mi dać spokój... Nie mogę panu nic powiedzieć

...Jeśli nie wróciłam do domu... to stało się to wbrew mojej woli... Ale ja nic nie wiem... Nie wiem nic...

— Dopóki będzie pani odmawiała zeznań — rzekł zimno pan Plante — dopóki nie powie mi pani, gdzie pani była w czasie, gdy zamordowano pani męża, będę musiał myśleć, że pani nie jest obca zbrodni... A więc po raz ostatni, odmawia pani odpowiedzi na moje pytanie?

— Tak — odparła Florjana ochrypłym głosem. — Odmawiam.

— Niech i tak będzie, tem gorzej dla pani. Czy wie pani...

Głos jego złagodniał.

— Czy wie pani, że pan Steve Alcan, sekretarz pani męża, również znikł... Znikł w tym samym czasie, co i pani?

Młoda kobieta podniosła głowę. Po twarzy jej toczyły się wielkie łzy.

— To niemożliwe — rzekła. — To niemożliwe...

— Steve Alcan — mówił Plante — opuścił przedwczoraj biuro pani męża około wpół do ósmej wieczorem. Wiemy, że w trzy godziny później jeszcze telefonował, a potem straciliśmy jego ślad... Ale napewno pani więcej wie, niż my w tej sprawie.

— Dlaczego?

— Była pani z nim w bliskich stosunkach, prawda? Mówiono mi, że to był chłopiec... jak się wyrazić, czarujący chłopiec...

— Był moim przyjacielem — rzekła powoli Florjana.

— Bardzo dobrym przyjacielem, czy też?...

Młoda kobieta poruszyła się gwałtownie.

— Co pan chce powiedzieć?

Pan Plante bębnił w stół chudemi palcami.

— Czy to nie z nim przypadkiem opuściła pani dom?

Florjana Aboody zbladła.

— Proszę pana — zaczęła — pytanie to jest najbardziej obelżywe ze wszystkich, które mi pan dziś zadał. Pozwoli pan, że położę kres tej ohydnej rozmowie.

— Jedną chwileczkę, chciałbym najpierw wiedzieć, w jakich okolicznościach poznała pani tego pana Heldinge, który wydaje się tak panią zajęty?

— Na to pytanie też panu nie odpowiem.

Zaciskając ręce na poręczach krzesła, młoda kobieta mówiła teraz z nową energją:

— Nie mam możności zabronić, aby mnie pan podejrzewał; może mnie pan oskarżyć o wszystkie zbrodnie na świecie. Przyznaję, że przez samo milczenie daję panu broń do ręki. Niech pan z niej korzysta, jak panu wygodniej... Nic nie uczynię, aby się obronić.

Ręce jej bardziej jeszcze zacisnęły się na poręczach krzesła.

— Zechce mi pan tylko powiedzieć, o co właściwie mnie pan oskarża.

— W tej chwili nie mogę sformułować przeciwko pani żadnego określonego oskarżenia. Może w innej sytuacji znalazłby się pan Aboody, gdyby żył jeszcze w tej chwili... Rozumie mnie pani?

— Oczywiście — rzekła młoda kobieta. — Pan mnie obraża.

— Bardzo przepraszam. Sama pani powiedziała, że jej uparte milczenie dopuszcza wszelkie podejrzenia. Czy naprawdę nic pani nie powie, zanim skończę to badanie, które, powtarzam, jest dla pani bardzo niekorzystne?

Florjana opadała już z sił, upiorne obrazy przeżyć ostatnich godzin skakały jej przed oczami. Z drugiej strony zadawane jej pytania ściskały ją mocno, jak siatka, której oczka z każdą chwilą stawały się mniejsze...

Zapadło długie milczenie. Wreszcie Florjana zaczęła mówić.

— Mogę panu to powiedzieć... Opuściłam dom mego męża z własnej woli, ale jeśli nie wróciłam w noc zbrodni, to dlatego, że mi przeszkodzono.

— Przeszkodzono? Kto?

— Nie mogę powiedzieć. Zostałam uwięziona i nawet przez dwadzieścia cztery godziny byłam nieprzytomna. Otrzeźwiałam dopiero w samochodzie, który wiózł mnie do portu... Podobnie jak pana Heldinge, którego widziałam po raz drugi w mojem życiu.

d. c. n.

Zbrodnia przy ulicy Charonne

Wśród polskich i żydowskich emigrantów.

Nie wszyscy, którzy znają Paryż znają także dzielnicę Saint Paul. Jest to zbiorowisko krętych uliczek wśród starych, rozpadających się domków; dzielnica położona o parę zaledwie kroków za ratuszem paryskim, a robiąca wrażenie nie stolicy Francji, tylko zamieszkałego przez żydowską ludność miasteczka w Polsce.

Ludność tej dzielnicy składa się z emigrantów rosyjskich i polskich, przeważnie, żydów, oraz z robotników polskich. Obok „jadłodajni polskich“ widać tam sklepy z wędliną z żydowskiemi napisami, łudząco przypominające warszawską Gęsią, czy Smoczą. Na progu tych sklepów siedzą starzy kupcy i kupcowe, którzy mimo nieraz kilkudziesięciu lat pobytu w Paryżu, nie zatracili nic ze swego wyglądu a przemawiają dziwaczną mieszaniną żargonu i francuszczyzny.

Swatka - wróżka i „czapnik“.

W jednym z domów tej dzielnicy przy ulicy Charonne zajmowała małe mieszkanko para staruszków.

Lejb Tokar przywędrował z Rosji do Paryża tuż przed wojną w r. 1914, Anna Fernburg osiedliła się tu w tymże samym czasie, ale poznali się znacznie później, a pobrali się dopiero w r. 1928, choć on miał już wtedy lat 64, a ona 62.

Tokarowa była znaną w całej dzielnicy wróżką, oraz swatką młodych par.

Mąż jej Lejb był, jak większość żydów tej dzielnicy, pracownikiem w jednej z kilku fabryk czapek, „czapnik“, jak tam mówią.

Sublokator.

Uchodzili za ludzi ubogich, choć sąsiedzi szeptali coś o jakimś woreczku skórzanym z oszczędnościami, noszonym przez Tokarową pod spódnicą.

W małem mieszkanku przy ulicy Charonne, prócz Tokarów, mieszkał od lat 6-ciu ich sublokator robotnik z Polski Karol Pełta, pracujący w fabryce sukna. Pełta wychodził przed 8-mą rano, a wracał późnym wieczorem.

Zbrodnia!

Pewnego ranka, po godzinie 9-ej sąsiadka Tokarów z tejże ulicy, pani Wolff, wstąpiła do nich, by w pewnej ważnej dla niej sprawie zasięgnąć rady kabalarki Tokarowej. Pukała długo do ich drzwi, a gdy nikt nie odpowiadał pchnęła drzwi. W tejże chwili z krzykiem uciekła.

Tokarowie leżeli w kałuży krwi na podłodze. Nie żyli.

Kto zabił?

Zaczęły się gorączkowe poszukiwania zbrodniarza.

Podejrzenie padło przedewszystkiem na sublokatora Pełtę. Już gazety pisały o nowym „bandycie polskim“, gdy wykazał on swe całkowite alibi: był w fabryce w czasie gdy zbrodnię popełniono (między 8-mą a 9-tą rano).

Gubiono się w domysłach, kto mógł zamordować staruszków.

Wizyta u szewca.

Po upływie paru dni zjawił się w policji pewien szewc z tejże dzielnicy z sensacyjnem oświadczeniem.

Oto, odwiedził go jakiś wybladły młodzieniec i prosił, by otworzył mu drutem damski woreczek, który „znalazł na ulicy“. Szewc posłuchał; ze zdumieniem zobaczył, że w woreczku jest kilkadziesiąt tysiącfrankowych banknotów.

Młodzieniec podziękował i śpiesznie się oddalił.

Nie ulegało wątpliwości, że woreczek ten należał do Tokarowej, i że to był właśnie morderca.

Epileptyk.

Znowu upłynęło parę dni. Do policji zatelefonowano, że pewien mieszkaniec ulicy Charonne, na której zbrodnię popełniono, wydaje mnóstwo pieniędzy, zmieniając grube banknoty.

Był to Eljasz Ranbaum, sąsiad Tokarów, 18-letni syn ubogiej wdowy z Rosji, której pięcioro dzieci umarło na suchoty. Jedyny pozostały przy życiu Eljasz, jest epileptykiem o niezwykłej pobudliwości.

Zawezwany na policję przyznał się natychmiast do zbrodni.

Opowiadał, że bywając z matką u Tokarów, usłyszał, jak Anna Tokarowa zwierzała się, że w woreczku nosi oszczędności całego swego życia: 45 tysięcy franków. Od tej chwili był jak opętany myślą o zbrodni.

Dokonał jej w ataku szaleństwa.

Wypróbowany sposób

czasem zawodzi.

Są stare i wypróbowane sposoby wzbudzania zazdrości. Jednego z takich sposobów chwyciła się pani Zuzanna K., widząc, że jej małżonek (coprawda nieślubny) p. Antoni W., zaczyna ją zaniedbywać.

P. Zuzanna, chcąc rozdmuchać stygnące uczucie, postanowiła w p. Antonim wzbudzić zazdrość.

W tym celu, słysząc pewnego wieczora, że p. Antoni otwiera drzwi wejściowe, p. Zuzanna krzyknęła głośno:

— Wacuś! Właź do szafy!

Poczem trzasnęła drzwiami szafy i zamknęła ją na klucz.

P. Antoni wszedł do pokoju i odrazu spojrzał na szafę.

— Kto tam jest? — spytał groźnie.

— Ni...ni...kogo... niema — zagrała doskonale zmieszana p. Zuzanna.

P. Antoni energicznym krokiem ruszył w stronę szafy.

— Antoś! — jęknęła pani Zuzanna, — co chcesz robić? Nie podchodź, błagam cię!

Na twarzy p. Antoniego zamiast gniewu i wściekłości, rozlał się przyjazny uśmiech.

— Nie bój się, Zuzia, kochanie. Nic temu twojemu facetowi nie zrobię. Jeszcze mu 10 złotych dołożę. A że idę do szafy, to chcę go, drania ucałować.

— Co? jak ? — pobladła p. Zuzanna.

— Hi, hi! — śmiał się radośnie p. Antoni. —Ja już na taką chwilę trzy lata czekam. Żeby, uważasz, ciebie z jakim facetem złapać i żeby cię móc z czystem sumieniem na zbity pysk wylać. Bo ci to muszę Zuziu wyznać, że mi już kością w gardle stoisz. Drogę do szczęścia mi zamkłaś...

— Toś ty taki? — załkała gorzko p. Zuzanna.

— Zuzia! — wzruszył się p. Antoni. — Myślałem, że się inny amator na ciebie nie znajdzie i że całe życie przyjdzie przy tobie zmarnować. Ale jak w szafie siedzi amator, to czego ryczysz? Wszystko w porządku! Dam wam parę złotych na przeprowadzkę...

— Toś ty taki? — powtórzyła p. Zuzanna. — To patrz!

I otworzyła szeroko szafę. Szafa była pusta.

Teraz zkolei pobladł p. Antoni. Spojrzał raz jeszcze, przetarł oczy i ryknął:

— Nabrałaś mnie z tym facetem? To tylko kawał? Więc ja będę musiał całe życie gnić przy tobie?

I p. Antoni z żalu tak potłukł swą nieślubną małżonkę, że ją musiało opatrzyć pogotowie.

Sąd grodzki zaaplikował panu Antoniemu tydzień aresztu na uspokojenie.

Psia republika w Stambule.

Głośne niegdyś, historyczne niemal psy konstantynopolitańskie, jak wiadomo, przestały istnieć. Na mocy dekretu z roku 1909 zostały one wysłane na odosobnioną wyspę skalistą na morzu Marmara, gdzie wyginęły doszczętnie z głodu. Obecnie doktór Remleiget, były naczelnik wydziału instytutu Pasteurowskiego w Konstantynopolu umieścił w „Mercure de France“ w nader interesującym artykule szczegóły owego charakterystycznego zjawiska byłej stolicy imperjum ottomańskiego.

Psów tych było w Stambule około 50.000. Wywodziły się one od janników, przywiezionych do Carogrodu w wiekach średnich przez uczestników pochodów krzyżowych. Zdegenerowane z biegiem czasu, drogą krzyżowania z kundysami ulicznemi, zatraciły zwolna cechy swej rasy i utworzyły swoistą, potwornie brzydką rasę stambulskiego włóczęgi.

Ciekawa była „struktura socjalna“ tej jedynej w swym rodzaju psiej społeczności. Posiadała ona dość złożoną i pomysłową organizację wewnętrzną. Psy stambulskie tworzyły niejako oddziały rejonowe, różniąc się liczebnie w prostym stosunku do wielkości „macierzystych“ dzielnic. Każdy oddział był sprężyście dowodzony przez „patrjarchę“, zwanego przez turków — „baszą“ lub „wielkim admirałem“. Wśród psów włóczęgów istniała bardzo ostra dyscyplina. Nie śmiały one przekraczać swych rejonów i zagłębiać się na „terytorjum obce“, co było surowo i doraźnie karane przez „tubylców“. Zdarzały się na tem tle całe psie wojny, lub też krwawe pojedynki wodzów zwaśnionych oddziałów.

Rano i w ciągu dnia psy szukały sobie pożywienia indywidualnie, każdy dla siebie. Najciekawsze sceny i często najostrzejsze „bitwy“ zdarzyły się wieczorem, podczas gremjalnych uczt, kiedy wylewano pomyje i wyrzucano z domostw odpadki — zwyczajem wschodnim wprost na ulicę. Tak twierdzi doktór Remleiget, szczekanie, mlaskanie i chrzęst kości w silnych psich zębach o tej godzinie tłumiły wszystkie inne odgłosy Stambułu. Nie było coprawda wtedy jeszcze motocykli, samochodów i sygnałów syren!

Wypadki wścieklizny zdarzały się zadziwiająco rzadko w tej psiej gromadzie. Należy to tłumaczyć w pierwszym rzędzie ścisłą izolacją oddziałów przywiązanych do poszczególnych terenów, co zapobiegało rozszerzeniu się ewentualnej zarazy. Stosunek ludności do tego jedynego w swoim rodzaju „społeczeństwa“ zwierzęcego był tolerancyjnie — dobroduszny i wyrozumiały.

Ciekawe, że na wytępienie tej psiej armji wpłynęły czynniki.. polityczne!

Nowojorskie hotele.

Nowojorska książka telefoniczna zawiera przeszło 500 nazw hoteli. Choć prawie wszystkie większe hotele na świecie są do siebie bliźniaczo podobne, hotele nowojorskie mają coś, co czyni ją odrębnemi. Hotel „Astor“ np. znajdujący się w samem centrum dzielnicy teatralnej, gdzie ześrodkowuje się życie nocne New-Yorku, stracił swe znaczenie hotelu mieszkalnego, zdobywając sobie miano „Bankett Capitols“, gdzie się odbywają największe bale i uroczystości sezonu.

Innego rodzaju znów są dwa bliźniaczo podobne do siebie hotele: „Pensylwanja“ i „Commodore“. — Odznaczają się one jednakowym stylem, posiadają bezpośrednie połączenie z wielkiemi dworcami kolejowemi Nowego Jorku, oba mają własne życie „podziemne“, to znaczy — nietylko 3 piętra kolei podziemnej, ale własne ulice, sklepy i restauracje w podziemiach. W hotelach tych podróżny ma wszystko pod ręką. — Radjo, telefon i notes na każdym stoliku nocnym, woda zimna i gorąca, gazety, specjalna szafa do ubrań, z której po upływie pół godziny wyjmuje się je odświeżone oczyszczone i uprasowane.

Hotel „Savoy“ jest obecnie najelegantszym hotelem metropolji. — Żaden hotel w Europie nie może mu dorównać pod względem przepychu. Tutaj mieszkają potentaci filmowi i arystokracja finansowa. Zwykły śmiertelnik nie może sobie pozwolić na zamieszkanie w tym Palaceie. — Rachunek dzienny przewyższa tygodniową pensję przeciętnego urzędnika.. Urządzenie apartamentów nie ma charakteru koszarowego, każde wnętrze urządzone jest tam z uwzględnieniem smaku indywidualnego jego mieszkańców.

Hotel St. George mieści się w dzielnicy Brooklynu vis a vis Wall street. Pokoje tego hotelu są maleńkie jak dla lalek, ale przytulne, z patentowanemi, rozkładanemi meblami, dzięki którym tylko w nocy zamieniane są na pokoje sypialne. Niektóre piętra przeznaczone są wyłącznie dla kobiet i wstęp panom jest tam surowo wzbroniony. Prześliczny ogród na dachu, pływalnia, stanowią osobliwość Nowego Jorku.

Wreszcie nowopowstały hotel „Waldorf - Astorja“, należący do byłego długoletniego gubernatora stanu New - York, A. E. Smitha, stara się prześcignąć inne zakłady tego rodzaju urządzeniem stylowem wnętrz, przystosowaniem do gustów europejskich raczej. Są tu np. piętra urządzone i umeblowane w stylu renesansu, w stylu biedermayer, w stylu Ludwika 15-go itd. Wszędzie rzeźby i obrazy z danej epoki. Dywan, wyściełający hall wejściowy należy do największych okazów tego rodzaju, a nad wykończeniem jego pracowano przez półtora roku. W Waldorf - Astorja zbierają się przedstawiciele t. zw. górnych dziesięciu tysięcy.

Szkoła szczęścia małżeńskiego w Niemczech.

Niemki słyną jako wzorowe żony i gospodynie, aczkolwiek dość często zasługują na zarzut braku szerszych zainteresowań.

„Küche, Kirche und Kinder“ (Kuchnia, kościół, dzieci) — było do niedawna receptą życiową wstępującej w progi życia małżeńskiego niemeczki.

Dziś są to „tempi passati“: „młode pokolenie zepsuło się“ — twierdzą mamy i ciocie i witają radośnie nowozałożoną „Szkołę przygotowania małżeńskiego“ w Eisenach.

Inicjatorką jej i kierowniczką jest p. Lajenne, twórczyni ruchu kobiecego „Heimglück“, dążącego do odrodzenia ogniska domowego.

Przyjmowane są tylko narzeczone. Szkoła poucza o wszelkich czynnikach szczęścia małżeńskiego: porządku w gospodarstwie, smacznej kuchni, sposobach przypodobania się mężowi. Podczas wykładów demonstrowane są żywe męskie modele, które przyszłe żoneczki np. wyprawiają do biura, zbierając szczoteczką pył z klapy marynarki, wkładając do kieszeni estetycznie zapakowane śniadanko — wszystko przy akompanjamencie szczebiotu i powabnego uśmiechu.

Szkoła uczy również, jak się zachowywać w razie złego humoru pana i władcy, jak go pocieszać i zabawiać.

Fatalne pocałunki.

Cały przestępczy świat Chicago z wielkiem zainteresowaniem śledzi obecnie walkę ze śmiercią, którą prowadzi jeden z najgłośniejszych chicagoskich bandytów Feldman, postrzelony podczas walki z szajką konkurencyjną.

Interesuje bandytów nietyle sam Feldman, jak to, czy sprawdzi się legenda o fatum, prześladującem wszystkich kochanków Mary Collins. Wśród gangsterów wyrobiło się przekonanie, że ten, kogo pocałuje Mary Collins, umiera w najkrótszym czasie śmiercią nienaturalną.

Collins miała siedmiu kochanków i wszyscy zostali zabici. Feldman był ósmym i jest pierwszym, który nie został zabity, lecz tylko raniony. Bandyci zakładają się o olbrzymie sumy, kto zwycięży — lekarze, czy fatalny pocałunek Mary.

ZE SPORTU.

FRANCUZI ZWYCIĘZCAMI RAIDU GWIAŹDZISTEGO DO MONTE CARLO.

Międzynarodowy raid gwiaździsty do Monte Carlo został ostatecznie zakończony. Ze 115 startujących zawodników przybyło na metę w przepisanym terminie — 72.

Po przeprowadzeniu prób szybkości i hamowania, na pierwszych miejscach sklasyfikowali się: 1) francuz Vaselle — 979,05 pkt., 2) Guyot — 978,8 pkt., 3) pani Renaud, 4) pani Schell, 5) Clifford. Wszyscy startowali z Tallina.

W klasyfikacji samochodów lekkiej wagi zwyciężył Roualt, de Lavalette zajął dopiero 4 miejsce.

KURS NARCIARSKI ŚLĄSKIEGO R. S. K. O.

Na kurs narciarski zorganizowany przez śl. RSKO., o czem już podawaliśmy, zgłosiło się 58 uczestników z Warszawy, Łodzi, Wilna, Lwowa, Przemyśla, Częstochowy, Dąbrowy i Śląska. — Uczestnicy kursu zbiorą się 2 lutego br. o godz. 8.15 rano w sali „Hotelu Central“.

NAJUCH TRENEREM TENISISTÓW POLSKICH.

Ostatecznie zakończone zostały pertraktacje z Najuchem, który od 19-go kwietnia do 2 maja br. trenował będzie polskich reprezentacyjnych tenisistów.

STS. UNJA ORGANIZUJE KONKURS JAZDY FIGUROWEJ NA ŁYŻWACH

STS. Unja w Sosnowcu organzuje drugi w bieżącym okresie zimowym, konkurs jazdy figurowej na łyżwach.

Program konkursu przewiduje jazdę szkolną — obowiązkową i jazdę dowolną.

Ciekawa ta impreza napewno zainteresuje łyżwiarki i łyżwiarzy całego Zagłębia.

Cały szereg cennych nagród ufundowanych przez zarząd „Unji“ przeznaczony jest dla zwycięzców w konkursie.

Zapisy do konkursu przyjmuje kasa (wejściowa).

O terminie konkursu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Wielki sukces narciarstwa polskiego.

ZWYCIĘSTWO NA WĘGRZECH. — POLSCY NARCIARZE W JUGOSŁAWJI.

W pierwszym dniu narciarskich mistrzostw Węgier odbywających się w Schwabenbergu pod Budapesztem — rozegrany został bieg 18 klm.

W biegu tym zawodnicy polscy zdobyli cztery pierwsze miejsca w następującej kolejności: 1) **Jan Marusarz** 49 m. 2 sek., 2) **Skupień** — 50 m., 3) **Legierski** — 51 m. 2 s., 4) **Górski** — 52 m. 54,2 sek. — Dopiero piąte miejsce zajął węgier **Pattera.**

Zawodnicy nasi byli o klasę lepsi od swoich przeciwników.

W ub. sobotę w pierwszym dniu zawodów narciarskich o mistrzostwo Jugosławji odbył się bieg na 18 klm. — Pierwsze miejsce zdobył Simunek (Czechosłowacja) w czasie 1.19.36, 2) Barten (Czechosłowacja) 1.20.16, 3) Leupold (Niemcy) 1.22.40, 4) Czech Bronisław (Polska) 1.23.7, 5) Kadawy (Czechosłowacja) 1.23.12, 6) St. Marusarz (Polska) 1.25.30.

Jak więc widzimy, narciarze polscy nie odnieśli spodziewanych sukcesów, co należy zapisać na karb długiej podróży, oraz niewątpliwie silnej konkurencji.

Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej

podaje do publicznej wiadomości na podstawie art. 21 i 25 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16.II.1928 r. o prawie budowlanem (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202), że przystąpił do sporządzenia szczegółowego planu zabudowania terenów na kol. Staszyc otoczonych ulicą Harcerską, drogą państwową Miechów — Będzin (ul. Staszyca) Al. 11 Listopada, ul. płk. Lisa Kuli, kolejką linową kop. „Flora“, torami P. K. P. Zagórze do punktu połączenia się z ul. Harcerską.

Osoby zainteresowane mogą oglądać plan wymienionego terenu w Biurze Wydziału Techn. Gosp. Magistratu miasta Dąbrowy Górniczej (ul. 3 Maja 22) w godzinach urzędowania, i składać dotyczące tych terenów wnioski w okresie od dnia 1 do 8 lutego 1933 roku.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.